



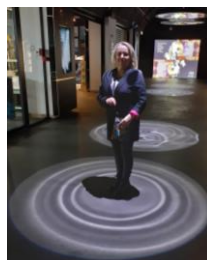
Chcemy mieć czyste sumienia, święty spokój, życie łatwe i przyjemne? Czy też musimy rozwiązywać zaskakujący nas zniecałkowany spór między dobrem a złem, mimo że bardzo tego nie chcemy i udaje się stać z boku? Czy chwilowa wygoda nie oznacza przypadkiem, że o naszych niefortunnych decyzjach zapomni historia? Czy sztuce udaje się przekraczać te historie?

„Statek płynie” w reżyserii Wojciecha Kościelniaka we wrocławskim Teatrze Muzycznym Capitol potrafi „jak Fellini zachwycić przepychem i widowiskowością detali”, przykuwa obrazowaniem poetyckim, okrucieństwem ludzkiej natury, ale też liryzmem zakamarków tego, co w duszy gra i co starannie ukrywamy. Bo mamona to rzecz święta, bo niby jej nie potrzebujemy, ale zawsze się przyda.

Capitol ma bez mała 100 lat i nadal rządzi bez względu na politykę, pożogi i potopy. Jego neony nadal świecą i wprawiają w zadziwienie. Trudno po obejrzeniu spektaklu mieć nadzieję na pełnię szczęścia.



Grupa 53 członków i sympatyków Koła Zakładowego PTTK przy Hucie Aluminium Konin doszła do przekonania, że może nad rajem na ziemi trzeba trochę popracować. Warto wejść do Hydropolis i pochylić głowy nad wartością wody, zastanawiając się, czy jeszcze nasz raj na ziemi da się uratować.



Tekst: Marzena Hampel

Zdjęcia: członkowie PTTK

<https://www.teatr-capitol.pl/spektakle/a-statek-plynie/>